10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„NAPEWNE, NAPEWNE, NAPEWNE —
NIECHŻE TA PEWNOŚĆ MNIE KRZEPI!
CZAS IDZIE, GDZIE GŁUSI USŁYSZĄ,
W KTÓRYM JUŻ PRZEJRZĄ ŚLEPI"

Jan Kasprowicz: „Księga Ubogich".

Nr. 132 A — Warszawa, poniedziałek 2 maja 1938 r. — Rok XIII

Przeciw pochodom socjalistycznym 1 maja

Kontrdemonstracje i zajścia w Warszawie

Wybuch petardy na placu Muranowskim

Mimo starannych przygotowań i intensywnej propagandy, pochody pierwszo-majowe w stolicy odbyły się w nastroju ospałym. Ani hasła, ani liczebność, ani wreszcie charakter pochodów socjalistycznych nie odbiegały od utartego szablonu. We wszystkich więc pochodach były transparenty i wznoszono okrzyki „przeciwko faszyzmowi", we wszystkich pochodach znalazły się również transparenty na cześć „czerwonej Hiszpanii" i solidarności międzynarodowej proletariatu. W pochodzie Bundu był nawet transparent, wzywający robotników polskich i żydowskich do wspólnej akcji przeciwko faszyzmowi.

Znacznie energiczniej występowali przeciwnicy marksizmu.

Po raz pierwszy pojawił się na ulicach Warszawy pochód pierwszo - majowy, którego uczestnicy wznosili okrzyki antyżydowskie, przeciwko eksploatacji Polski przez obcy kapitał. Był to pochód Narodowej Partii Społecznej.

Podczas przemarszu pochodów socjalistycznych postawa zgromadzonej wobec niedzieli na ulicach publiczności była wyraźnie obojętna, jeśli nie wroga. W pochodach najbardziej krzykliwie zachowywały się grupy, posiadające przewagę żydów. W wielu miejscach podczas przemarszu pochodów rozrzucane były ulotki młodzieży i robotników narodowo - radykalnych, skierowane do świata pracy. W kilku punktach miasta doszło do kontrdemonstracji.

W okolicy kościoła św. Krzyża, na Placu Zbawiciela i na ul. Marszałkowskiej pojawiły się ulotki pisma „Krak", które ma być wydawane w Warszawie przez Stanisława Szukalskiego.

Poniżej zamieszczamy relacje naszych współpracowników, dotyczące poszczególnych pochodów.

Dokonane aresztowania uniemożliwiły na szerszą skalę demonstracje komunistyczne. 100 tys. zł. wydane przez Komintern na ten cel, nie przyniosło spodziewanych wyników. Jedynie w dzielnicach żydowskich komuniści od czasu do czasu próbowali lokalnych występów.

POCHÓD PPS CKW

Z lokali dzielnicowych P. P. S. pochody lokalne w liczbie po kilkadziesiąt osób kierowały się na miejsce zbiórki na Wybrzeżu Kościuszkowskim. Zbiórka na Wybrzeżu rozpoczęła się około godz. 11-ej, a o godz. 12-tej, po uformowaniu się pochodu, rozpoczęto przemarsz Alejami 3-go Maja, Alejami Jerozolimskimi, ul. Marszałkowską, przez Plac Żelaznej Bramy i Plac Bankowy do Placu Teatralnego. W pochodzie PPS. CKW., liczącym ogółem około 10.000 osób, widać było liczne grupy żydów, które zachowywały się specjalnie krzykliwie. Jeden z lokalnych pochodów PPS. CKW., zdążający ul. Pragi na miejsce zbiórki, spotkał się z kontrdemonstracją młodzieży robotniczej.

Ton i charakter nadawała pochodowi śpiewana niemal bez przerwy, w różnych częściach pochodu, międzynarodówka, transparenty przeciwko faszyzmowi i owacje na cześć czerwonej Hiszpanii. Cały pochód otoczony był milicją socjalistyczną.

KLUB DEMOKRATYCZNY

W ramach pochodu PPS. CKW. wystąpił również Klub Demokratyczny. W grupie tej, która, rzecz charakterystyczna, niosła transparent „Precz z ghettem", kroczyli profesorowie Wolfke, Michałowicz, Handelsman, Arnold, p. Halina Krahelska i kilkanaście innych osób. Naogół Klub Demokratyczny wystąpił bardzo nielicznie.

ZZZ

Pod czarno-czerwonymi sztandarami wyruszył z Placu Dąbrowskiego ulicami Marszałkowską i Alejami Jerozolimskimi, Bracką do Galerii Luksemburga, pochód ZZZ, w liczbie około 600 osób. Przy zbiegu ul. ul. Brackiej i Alei Jerozolimskiej, pochód natknął się na kontrdemonstrację, którą udaremniła policja.

NARODOWA PARTIA SPOŁECZNA

Narodowa Partia Społeczna zebrała się na Placu Weteranów przed kościołem św. Floriana na Pradze, w liczbie kilkuset osób, skąd pochód przeszedł ulicami Pragi do zbiegu ul. ul. Zamojskiego i Targowej, gdzie rozwiązał się. Był to pierwszy w stolicy pochód pierwszo-majowy o charakterze antyżydowskim i antysocjalistycznym. W chwili przemarszu pochodu przez ul. 11-go Listopada, gdy wznoszono okrzyki antyżydowskie, jakiś żyd z domu Nr. 8 przy ul. 11-go Listopada, rzucił z okna na ulicę ramę okienną. Wypadku z ludźmi nie było.

POCHÓD PPS D. FRAKCJI REW.

Pochód Frakcji z Placu Teatralnego, skierował się przez ul. Wierzbową, Plac Marsz. Piłsudskiego, Królewską, Marszałkowską do ul. Hożej, gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu, poczem część jego uczestników udała się na akademię do kina Hollywood i tu również niesiono transparenty i wznoszono okrzyki przeciwko faszyzmowi, gen. Franco i t. p. W pochodzie dominowali pracownicy fabryk i przedsiębiorstw państwowych.

WYBUCH PETARDY NA PLACU MURANOWSKIM

W dzielnicy żydowskiej odbyły się trzy pochody: Bundu, Poale-Sjon Prawicy i Poale-Sjon Lewicy. Na trasie pochodu Poale-Sjon na Placu Muranowskim, około g. 10,30, wybuchła petarda, podrzucona tam przez nieznanych sprawców. Wybuch petardy zranił dwie osoby: 27-letniego Henryka Nacerowicza i 17-letniego Icka Kornblita. Na skutek tego wybuchu pochody Poale-Sjon Prawicy i Lewicy skróciły swoją trasę, rezygnując z przemarszu przez plac Muranowski.

„BUND"

Najbardziej krzykliwy i najbardziej „antyfaszystowski" był pochód socjalistów żydowskich z pod znaku „Bundu". Tu nie milkły niemal okrzyki przeciwko ONR"owi, Endecji, faszyzmowi i tym podobnym zmorom, które spędzają sen z oczu socjalistom z Nalewek. Pikantnym obrazkiem podczas przemarszu pochodu „Bundu" były balkony w dzielnicy żydowskiej, oblepione brodatymi chasydami w chałatach, którzy podniesioną, zaciśniętą pięścią, pozdrawiali demonstrantów. Obrazek pouczający.

W pochodzie Bundu brało udział około 3000 osób. Na rogu ul. Leszno i Rymarskiej do pochodu usiłowała dołączyc się grupka komunistów, rozproszona przez policję.

Przegląd dorobku gospodarczego

Otwarcie Targów Poznańskich

w obecności przedstawicieli 16 państw

W niedzielę o godz. 9.30 po wysłuchaniu Mszy św. w sali recepcyjnej Targów Poznańskich odbyło się uroczyste otwarcie Targów i oficjalne przemówienia. Salę wypełniły tłumy zaproszonych gości. W obecności przedstawicieli 16 państw oraz 3000 delegatów powitanie w języku polskim i francuskim wygłosił prezydent m. Poznania, inż. Tadeusz Ruge, poczem min. Roman przy dźwiękach hymnu narodowego przeciął tradycyjną wstęgę.

STOISKA POLSKIE

W ciągu przeszło 3-godzinnego zwiedzania delegaci obejrzeli salon samochodowy, w którym przeszło 40 fabryk w dwóch halach wystawiło blisko 600 wozów. Następnie zwiedzono dział maszyn biurowych i przemysłu papierniczego i graficznego, w tym roku szczególnie bogato obesłanego. Dużo zainteresowania wywołały linotypy rozmaitych rodzajów oraz nowoczesne elektryczne maszyny do księgowania. Po zwiedzeniu działu chemicznego, obejrzano dział spożywczy, następnie pawilon wynalazków, dział przemysłu budowlanego i dział drobnego przemysłu metalowego. W tym ostatnim wystawiło eksponaty przeszło 80 firm. Z kolei zwiedzono pawilon Związku Fabrykantów narzędzi, grupujący 43 najpoważniejsze fabryki polskie. W hali 12-ej zwiedzono dział elektrotechniki oraz gazownictwo, przechodząc następnie do hali 10-ej do ceramiki, szkła i przedmiotów gospodarstwa domowego. Następnie zwiedzono dział tekstyliów i materiałów zastępczych, przechodząc potem do działu rzemiosła, składającego się z 32 sekcyj. W następnej hali oglądano piękne stoiska przemysłu ludowego, podzielone na 6 grup etnograficznych, dalej instrumenty muzyczne i fortepiany, meble metalowe i inne przedmioty z działu przemysłów pokrewnych.

PAWILONY ZAGRANICZNE

Na progu działu włoskiego oczekiwała delegacja Włoch z komisarzem Petronim na czele. Bierze w nim udział 87 największych fabryk Italii. Obok oficjalne stoisko kolei francuskich i Jugosławii. Przechodząc do dużego działu oficjalnego Czechosłowacji, poseł Slavik oprowadzał delegatów po pięknie urządzonym stoisku, w którym przeszło 100 firm czeskich pokazało swą wytwórczość. Następnie zwiedzono oficjalne stoisko Belgii, gdzie witał obecnych p. min. Alain du Parc oraz stoisko W. M. Gdańska, przechodząc wreszcie do oficjalnego działu Niemiec. W dziale tym około 90 firm niemieckich wystawia w 7-miu sekcjach. Należy zaznaczyć, że całość pokazu oficjalnego obcych państw wypadła w tym roku bardzo okazale.

CAŁOŚĆ WYPADŁA DOSKONALE

Wreszcie obecni zwiedzili na terenie odkrytym dział maszyn rolniczych oraz dział maszyn budowlanych i maszyn dla robót ziemnych. Po zwiedzeniu Targów minister Roman wyraził zarządowi Targów uznanie dla wysokiej formy pokazu oraz sprawności organizacyjnej Targów.

Po zwiedzeniu Targów na ulicy przed głównym wejściem na Targi przedefilował korowód, obrazujący rozmaite dziedziny rdzennie polskiego przemysłu.

Perły i karabiny

Dziś zamieszczamy przedostatni odcinek powieści Jacka Brzeziny „PERŁY I KARABINY". Jutro dalszy ciąg nowej powieści p. t. „LUDZIE I ŻYWIOŁY".

Matura

Rozpoczęto już ostatnie egzaminy maturalne. Z chwilą wyjścia ze szkół średnich ostatnich maturzystów, przestaną istnieć ósme klasy, zmieniając się w drugi rok liceum. Reforma szkolnictwa obejmuje więc od przyszłego roku szkolnego całkowicie szkołę średnią.

„Inaugurując" reformę w Sejmie 1932 r. pisał min. Janusz Jędrzejewicz piękne obietnice:

> **„Winien on (ustrój szkolny) bez względu na środowisko społeczne, umożliwić przechodzenie z jednego typu szkół do drugiego, bez tworzenia sztucznych barier".**

Dziś możemy już ocenić wartość tych obietnic. Oto w I klasie szkoły powszechnej było dzieci rolników 69 proc., w I klasie gimnazjum nowego typu (dawna trzecia), było zaledwie 13.1 proc. dzieci wsi polskiej. Powstała więc bariera i to bariera najszkodliwsza, jaką możemy sobie wyobrazić, bo zamykająca dostęp do szkoły średniej i wyższej najzdrowszej i najbardziej wartościowej części narodu polskiego.

Nie mamy jeszcze dostatecznego materiału statystycznego, aby ocenić wyniki dalszych reform szkolnych: stworzenia 4-klasowego gimnazjum i liceum dwuletniego. Niewątpliwie słuszne wydaje się umożliwienie studiów zawodowych po 4 latach gimnazjum (dawna 6 klasa), gdyż dalsze studia ogólne dla dużej części młodzieży były niemożliwe ze względów materialnych.

Nie mając jeszcze obiektywnych danych dla oceny wartości samego ustroju szkolnego, można i należy podkreślić kierunek pedagogiki, zgodny z duchem reformy, najlepiej charakteryzującym się w słowach min. Jędrzejewicza:

> **„na pierwszym miejscu położono wychowanie i kształcenie ogółu na świadomych swych obowiązków i państwowo-twórczych obywateli."**

Zupełne pomijanie słowa „naród" i podkreślenie słowa „obywatel" (a więc bez względu na przynależność narodową) — to najwybitniejsze cechy dążeń wychowawczych szkoły Jędrzejewicza.

Bożkiem szkolnictwa tego była „nowoczesność" i „naukowość", to też pedagogika polska chętnie asymilowała wszelkie prądy obce, byle miały maskę „naukowości" i „nowoczesności". Równocześnie w wychowaniu szkoły polskiej, która miała służyć przecież polskiemu narodowi, pominięto wszelkie pierwiastki charakteru narodowego.

W metodzie wychowania obserwujemy wyraźny przerost formy wychowawczej, przeróżnego „nowinkarstwa" nad treścią wychowania, tak samo w nauczaniu mamy przerost metodyki. Wychowanie oderwano od nauczania. Albo przechylano się na stronę woluntaryzmu, rozwijając instynkty i popędy, bez ich wyraźnego kierowania czy ograniczania, albo przechylano się do intelektualizmu, do wyłącznie rozumowego nauczania zasad wychowawczych.

Takie tendencje wychowawcze, zupełnie niezgodne z naszym duchem narodowym, wprowadziły do duszy młodzieży zamęt i chaos ideowy do umysłów. Światopogląd polityczny, formujący się nawet przy zupełnym odpolitycznieniu wychowania, oparto na myśleniu przyrodniczym, uznającym tylko teraźniejszość, odrzucając myślenie historyczne, podkreślające łączność z przeszłością i przyszłością i oparcie o dogmaty wiary.

A przecież szkoła co rok wypuszcza ogromne rzesze młodzieży, które mają budować naszą przyszłość. Czyż więc ta przyszłość, budowana przez ludzi, wychowanych obcymi metodami i w obcym duchu — będzie zgodna z charakterem narodowym?

Polska szkoła musi być zgodna z czynnikami polskiego charakteru. Musi uwzględniać to, że ten charakter tworzył się w oparciu o kulturę łacińską, przeniesioną do nas przez katolicyzm i w związku z ustrojem rolniczym naszego kraju.

Kultura łacińska dała nam idealizm; związanie z ziemią, rzeczowość i treściwość myśli, rozwiązywanie zagadnień w całości (nie zaś charakterystyczną dla dzisiejszej szkoły problematykę bez rozwiązań), przywiązanie do tradycji, poczucie wartości gromadzkich.

Te cechy podkreślam, bo są wyraźnie negowane w obecnym szkolnictwie polskim. Dziś, kiedy się mówi o przebudowie ustroju w Polsce, nie można tego najbardziej fundamentalnego zagadnienia pominąć.

Kierunek wychowania w szkole polskiej musi być zgodny z naszym charakterem narodowym. Nie woluntaryzm, ani intelektualizm, ale połączenie wychowania z nauczaniem musi być podstawą metod wychowania.

Musimy wychowywać nie jakichś „obywateli" międzynarodowego społeczeństwa, ale Polaków, którzy by rozumieli, że ich podstawowym obowiązkiem jest służba narodowi polskiemu.

J. W.



W Szkole Skrzydlatej Husarii

Pierwszy lot w życiu — z pierwszym pasażerem

Trzy Fokkery odrywają się od ziemi. Lecimy razem. Pod naszymi skrzydłami przesuwają się przez pasma ziemi, przez rozlaną wodę Wisły, dwa nieodstępne cienie innych samolotów. Lot w towarzystwie stwarza nową emocję. Jakby rosło wrażenie kołysania przez samo patrzenie na rozkołysane kadłuby innych „ptaków". Patrząc na nie, widzimy jakby siebie samych.. wiszących w powietrzu. Dublowana przyjemność za jednym zamachem. Wspaniałe!

W Dęblinie

Szary czworobok mundurów na zielonej trawie lotniska widoczny z góry przez mgnienie oka. Koła dotykają ziemi. Jesteśmy w Dęblinie. Przed wielkim hangarem odprawia się msza święta. Na tle skrzydeł żółtych P. W. S-ów prosty ołtarz, przed nim, pod gołym niebem, w jasnym blasku pogodnego ranka wyprostowane szeregi podchorążych.

Dzień jest uroczysty. Wielkie święto szkoły. Przeżywają je wszyscy uroczyście, tak, że nastrój bijący z młodych twarzy przyszłych pilotów i surowych żołnierskich twarzy ich opiekunów udziela się nam wszystkim.

Mocnymi głosami wzbija się pod niebo hymn „Bogu Rodzica" — ten sam, który śpiewała niegdyś Husaria polska. Dzień dzisiejszy ma w sobie coś z tradycji tamtych rycerskich czasów, jest dniem promocji skrzydlatych husarzy.

Po orle szpony

Święto szkoły łączy w sobie dwie uroczystości: zakończenie roku dla trzeciego rocznika: pierwszy lot z pierwszym pasażerem, będący niejako dyplomem „dojrzałości" lotniczej i pierwsze oderwanie od ziemi uczniów pierwszego roku, będących tymi „pierwszymi pasażerami".

Przed tą chwilą następuje jeszcze uroczysty akt przekazania błękitnej chorągwi startowej przez podchorążych kończących pierwszemu rocznikowi. Uroczystość tę rozpoczyna przemówieniem komendant szkoły płk. Sznuk. W prostych mocnych słowach mówi o charakterze dzisiejszego święta. Najstarsi otrzymują świadectwo lotniczej dojrzałości, najmłodsi po raz pierwszy odrywają się od ziemi, aby zetknąć się z żywiołem i rozpocząć walkę. Walka ta będzie odtąd nieodłącznym towarzyszem ich życia. I tak, jak ongiś rycerstwo polskie stawało do walki z imieniem Boga i Marii na ustach, lotnicy polscy, idąc w przestworza, powinni mieć w pamięci słowa św. Pawła: „Ku Chrystusowi przez przestworza".

Cel walki jest jeden — wielkość Polski. Ideał, który przyświecać musi każdemu lotnikowi, to słowa marsz. Śmigłego - Rydza, wypisane na chorągwi startowej: „Dajcie lotnictwu polskiemu orli lot i orle szpony, aby lotnik polski nie ustąpił żadnemu lotnikowi w świecie", — aby w orlich szponach lotnictwa polskiego zginął każdy wróg.

Imieniem trzeciego rocznika, słowa gorącego pożegnania i zachęty do wiernej służby w lotnictwie wypowiada podchorąży Kolubiński, imieniem najmłodszych mówi uczeń Walczak.

Z pierwszym pasażerem

Zbliża się chwila startu. Grają silniki. Dziesięć PWS-ów po pierwszym próbnym locie opada znowu na ziemię, by wzbić się z powrotem już tym razem z załogą, każdy pilot ze swoim pierwszym pasażerem w życiu.

Chwytam na krótko rozmowę takiego pierwszego pilota i pierwszego pasażera. Śmieją się obu rozradowane oczy.

— Pięknie było — mówi „pasażer". Zawsze marzyłem jeszcze w szkole, żeby móc latać. Na tą chwilę czekałem już tak dawno. Wiedziałem od kolegów, że nic się z nią nie da porównać. Wierzę mocno, że piękniejszej służby niż w lotnictwie nie ma na świecie.

— Czy miał pan jakąś emocję, wioząc swego pasażera? — pytam pilota.

— Emocję, nie, tylko radość, że ja mogę wreszcie kogoś zabrać ze sobą w powietrze. Że dzięki zdobytym moim umiejętnościom ten drugi, mój towarzysz oderwał się od ziemi. Przecież to największa satysfakcja!

W szkole wciąż przybywa uczniów. Z roku na rok podwajają się i potrajają szeregi adeptów słuchaczy lotniska.

Najpiękniejsza służba

Warunki przyjęcia do S. P. Ł. grupy pilotów i obserwatorów będą ogłoszone w specjalnym numerze (majowym) „Skrzydlatej Polski", który będzie do nabycia w dyrekcjach szkół i w aeroklubach.

Po zwiedzeniu pięknego kasyna, gdzie właśnie podchorążowie kończą pomysłowe i pełne dowcipu dekoracje sali balowej, wracamy do swoich Fokerów. Z góry, z wysoka widzimy raz jeszcze na lotnisku grupy uczniów szkoły wokoło maszyn ćwiczebnych, gotujących się do startu.

W uszach dźwięczą mi słowa: „czyż może być piękniejsza służba, niż w lotnictwie?". W tym jednym zdaniu zawarta była radość i duma, niedostępna i nie zrozumiała dla ludzi, szukających w życiu celów łatwych i bardzo zwyczajnych.



„Zespół zawodowych klakierów"

Co miał powiedzieć prof. Kozłowski w Klubie Parlamentarnym O.Z.N.

Z przemówienia prof. Leona Kozłowskiego, które wywołało taką burzę w Klubie Parlamentarnym O. Z. N. warto zanotować kilka fragmentów, w których b. premier tak dosadnie maluje swoich wczorajszych kolegów:

Oklaskiwanie ministrów

„Dzisiaj mam nieodparte wrażenie, że głównym zadaniem, jakie O. Z. N. istotnie spełnia jest oklaskiwanie ministrów.

Czyni to zarówno prasa O. Z. N„ jak i jego zjazdy. Hołdownicza depesza wysłana przez zjazd śląski O. Z. N. do min. Poniatowskiego jest w niewątpliwej sprzeczności zarówno z deklaracją płk. Koca, jak i z intencjami płk. Koca. To wiedzą wszyscy, którzy się nie wstydzą wiedzieć prawdy. O.Z.N. i prasa O.Z.N. jest dziś kompanią honorową, którą się ustawia przy każdej przecinanej wstędze, przy każdej uroczystości, przy każdej mowie, przy każdym wystąpieniu dygnitarza państwowego O.Z.N. czyni jednocześnie owacje min. Beckowi i wojewodzie Grażyńskiemu. Ale przepraszam, to nie ma sensu. Tak może postępować tylko zespół zawodowych klakierów".

Totalizm asystencyjny

„Otóż obawiam się, że O.Z.N. steruje powoli ku roli nie obozu zjednoczenia narodowego, lecz ku roli totalizmu asystencyjnego, przydzielonego do poszczególnych ministrów na żądanie. Nie mówię przydzielonego do rządu. Dla tej prostej przyczyny, że jednolitego rządu nie ma".

Nie można popierać czegoś, co nie istnieje

„Byłoby jeszcze rzeczą zrozumiałą, gdyby pod fałszywą firmą O. Z. N. tworzyło się ugrupowanie, mające popierać rząd. Byłoby to założenie zupełnie inne, niż konsolidacja narodu. Założenie znacznie skromniejsze, ale jednak zrozumiałe. Ale i to założenie jest niewykonalne. Nie można bowiem popierać czegoś, co nie istnieje. Rząd jako całość nie istnieje. Istnieją dykasterie, o rozbieżnych nastawieniach — niekiedy zwalczające się zawzięcie".

Klaskać i wysyłać depesze

Kogo więc popiera Obóz przydzielony do oklaskiwania rządu? Czy ministra Świętosławskiego który broni Z. N. P., czy premiera Składkowskiego, który rzucił temu Związkowi niesłychanie ciężkie oskarżenie. Czy ministra Poniatowskiego, który broni Solarza, czy ministra Grabowskiego, który oddaje pod sąd Dębińskiego, czy O. Z. N. w chwali ministra Kwiatkowskiego, który nawołuje do zmiany ordynacji wyborczej, czy gani płk. Kowalewskiego, który za to samo postawienie sprawy został usunięty. Obawiam się, że dziś reakcja O. Z. N. na wszystkie te sprzeczne prądy jest jedna, tylko wprost odruchowa — klaskać i wysyłać hołdownicze depesze".

„Naprawa"

„Istnieje grupa w istocie bardzo słaba, ale już dziś wywierająca poważny wpływ na rządy i pragnąca wywierająca poważny wpływ na rządy i pragnąca wywierać wpływ jeszcze większy. Jest to grupa naprawy. W obecnej chwili zoportunizowanie O. Z. N. grupa ta nie odpływa, przeciwnie bierze ster w swoje ręce. Pragnie ona zamaskować swoją władzę, swoje wpływy przez cudzy pseudonim, cudzą maskę. Pragnie rządzić z za kotary, z za węgła".

Losowanie książeczek P.K.O.

Dnia 30 kwietnia 1938 r. odbyło się w PKO 12-te publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane serii III-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 kwietnia 1938 r.

Premie po zł. 1.000 — padły na nr. nr.: 181875 186692 192056 192207, 215385, 219780 251269.

Premie po zł. 500 — padły na nr. nr.: 150234, 156503, 159505 162386 164498 165091 167076, 167587 169367 177417, 181420 181997 185202 193165 193521 194569 197402 197796 198858 201251 202326 202493 205625 206216 211320 212707 216189 218106 228081 239031 245062 249634 249848.

Premie po zł. 50 — padły na nr. nr.: 150402 150768 150999 151596 151771 153039 153444 154885 155119 155627 161512 161799 162603 162681 164437 165300 165655 167276 168594 169459 169780 169876 171818, 172156 172519 175273 176654 177616 177748 180224 179595 179844 179883 18[illegible] 181282 182349 182780 183618 183651 183701 184503 185585 185894 186469 188182 188695 190045 190985 191792 194795 195278 195424 195567 196453 197872 198843 200633 200774 201354 201546 203791 204038 204432 207707 208456 211191 215808 215362 216127 216731 217366 217411 217569 219049 219475 222888 222697 223901 227094 228270 230149 230231 234371 236413 236511 236729 286740 237167 237777 237986 238666 238752 239211 240355 240680 242457 247310 251059.

Poza tym padło 326 premii 100-złotowych.

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki:

Zł. 500 na nr. nr.: 197402 211320.

Zł. 250 na nr. nr.: 171818 105278 196453 208456 236511.

Zł. 100 na nr. nr.: 152088 171924 171978 174180 177297 179416 180772 181853 182820 194472 201738 206845 207405 221297.

Ogółem padło 464 premje na łączną kwotę zł. 80.600.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Książeczki serii III-ej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:

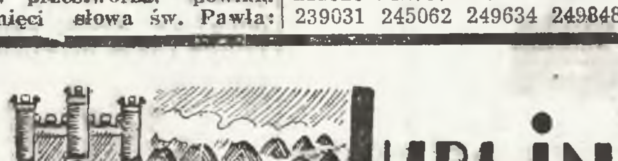
Zł. 250 na nr.: 237296.

Zł. 100 na nr. nr.: 152581 161591 171818 175478 182593 180676 212775 213643 215805 234574 236891 238058.

Jędrzejowska w finale mistrzostw Węgier

BUDAPESZT, 30. 4. W sobotę na mistrzostwach tenisowych Węgier rozegrane zostały półfinały. W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska pokonała mistrzynię Jugosławii Kovacs 6:4, 5:7, 6:2 i walczyć będzie w finale z Mueller - Hein (Czechosłowacja), która wyeliminowała Węgierkę Koermoeczi 6:3, 6:3.

W grze pojedyńczej panów do finału doszli Francuz Lesueur i Węgier Szigoti.



TEATR MIEJSKI: „Ciotka Karola" z udziałem Eugeniusza Bodo, Arciszewskiej, Omesiakówny, Jasnorzewskiej, Doneckiego, Żenczewskiego i innych.

ZABÓJSTWO

(JK.). W kolonii Pałosnowice (pow. lubelski) zastrzelony został przez okno żyd Hersz Grycman z zawodu handlarz. Zabójcy poszukuje policja

OTRUŁA MĘŻA

(JK.). We wsi Strzeszkowice Duże (pow. lubelski) zmarł niejaki Szczepan Fus. Ponieważ zmarły żył w niezgodzie z żoną i ponieważ śmierć miała cechy otrucia, żonę jego zatrzymano i wszczęto dochodzenie.

WARIAT PODPALACZEM

(JK.). Na szkodę Juliana Konarzewskiego i Franciszka Chadaja spłonęły w Przytocznie (pow. Tukowski) zabudowania gospodarcze, zboże i narzędzia rolnicze na sumę około 2000 zł.

Dochodzenie ustaliło, iż pożar powstał wskutek podpalenia przez umysłowo chorego Zygmunta Świdzińskiego.

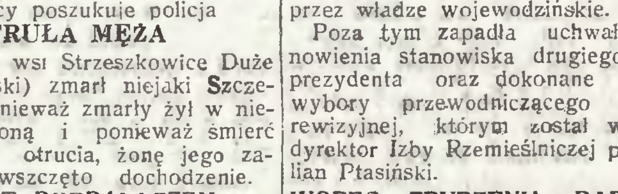
LUBLIN DOSTANIE DRUGIEGO WICEPREZYDENTA

(JK.). Odbyło się w Lublinie posiedzenie Rady Miejskiej, na którym prezydent miasta zakomunikował o zatwierdzeniu budżetu na rok 1938/39 przez władze wojewódzińskie.

Poza tym zapadła uchwała ustanowienia stanowiska drugiego wiceprezydenta oraz dokonane zostały wybory przewodniczącego komisji rewizyjnej, którym został wybrany dyrektor Izby Rzemieślniczej p. Cecylian Ptasiński.

WOBEC ZBURZENIA BARAKÓW DLA BEZROBOTNYCH

73 rodzin bezrobotnych oraz stu kilkudziesięciorga dzieci straci dach nad głową. Rodzinom tym Opieka Społeczna Zarządu Miejskiego w Lublinie da możność zamieszkania w domach czynszowych.



BULWAR NADBRZEŻNY

W roku bieżącym będzie zbudowany bulwar na brzegu Wilii, między więzieniem wojskowym a ul. Kanoniczną. Na bulwarze będzie skrawek dla rowerzystów. (s).

REPERTUAR TEATRÓW

Teatr na Pohulance: „Orestea".

Teatr Lutnia: „Kraina uśmiechu".

PRZED ŚWIĘTEM ŻYDOKOMUNY

W związku ze zbliżającym się dniem pierwszego maja, świętem żydokomuny funkcjonariusze policji śledczej przytrzymali około 50 działaczy komunistycznych i dwóch nadzwyczajnych emisariuszy. U zatrzymanych w czasie rewizji znaleziono wiele komunistycznej bibuły. (s).

ŚWIĘTO PIEŚNI

W Oszmianie w dniu 12.6. odbędzie się powiatowe „święto pieśni" z udziałem chórów publicznych szkół powszechnych z powiatu oraz chóru miejscowego gimnazjum. Młodzież wykona pokazy taneczne w strojach regionalnych. (s).

Krucho z Ukraińcami

po zmianie wojewody

Oficjalnie ogłoszona zmiana na stanowisku wojewody wołyńskiego zaczyna już obecnie dawać korzystne wyniki. Ukraińcy, którzy dotychczas butnie poruszali się na terenie usankcjonowanej „Pseudoukrainy wołyńskiej" zwiesili głowy i widzą nadchodzący „zmierzch ukraińców". Dubieńska „Proświtiańska Chata" zwija swoją placówkę, odstępując swój dotychczasowy lokal o wiele ważniejszej placówce przedszkolu.

W POZNANIU

ODDZIAŁ „ABC"

mieści się przy ul. 27 Grudnia 2.

Przyjmuje prenumeratę, ogłoszenia.

815 żydowskich kas bezprocentowych wobec 403 kas polskich

Stan chrześcijańskich kas bezprocentowych na dzień 25 kwietnia b. r. wynosił 403 kasy, co oznacza przyrost o 31 od początku roku. Stan kas żydowskich na tenże dzień — 851 wobec 847 w dniu 1 stycznia, tak, że przyrost za 4 miesiące wynosi tu 4 kasy.

Najwięcej bo 69 kas chrześcijańskich liczy Warszawa wraz z woj. warszawskim, najmniej (4) Śląsk. Województwa poleskie i wołyńskie mają ich po 6, nowogródzkie 9. Warto zaznaczyć, że w początku roku 1936 było kas chrześcijańskich tylko sześć,, z początkiem roku 1937 — 153, na pierwszego stycznia b. r. 372.

Do Młodzieży Akademickiej

Akademicki Komitet Zbiórki na Dar Narodowy 3 Maja" komunikuje, że studenci wszystkich wyższych zakładów naukowych, kwestują na Polską Macierz Szkolną od 3 do 8 maja.

Kwesta uliczna odbywać się będzie dn. 3 maja (we wtorek) i 8 maja (w niedzielę). Zbiórka w lokalu Koła Młodych P. M. S. przy ul. Nowy Świat 38 m. 5 o godz. 8 min. 40 i 11 min. 40. Od 3 do 8 maja odbywać się będzie codziennie w godzinach wieczorowych kwesta w lokalach zamkniętych jak kinach, teatrach, cukierniach. Zbiórka w Kole Młodych o godz. 18 min. 30 codziennie.

Na kwestę należy brać ze sobą legitymację akademicką. Ze względu na to, że znaczna część młodzieży bierze udział w pochodzie Legii Akademickiej Akademicki Komitet Zbiórki 3 majowej zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich pozostałych, którzy w Legii udziału nie wezmą, aby kwestowali na Polską Macierz Szkolną, dając tem dowód zrozumienia dla sprawy kresowej i narodowej.

Wiadomości z toru

Wyniki gonitw

z dnia 30 kwietnia r. b.

GON. I, dyst. 2100 m., nagr. 1400 zł. 1) Amico Fritz II, ż. Nicoll, 2) Rebeka (4,45). Wygr. w 2.22 i pół s. pewnie o 1 dł. Tot. 5.

GON. II, dyst. 1600 m., nagr. 2000 zł. 1) Deville ż. Gill, 2) Ingola (33), 3) Nizza (24), 4) Atak (31). Wygr. w 1.44 s. silnie wysyłany o łeb. Tot. 8 fr. 5,5 — 7.

GON. III, dyst. 2100 m., nagr. 1400 zł. 1) Kiria chł. Kasprzak, 2) Night Breeze (13), 3) Desir (16). 4) Sessi (35), 5) Nur (36,5). Wygr. w 2.20 i pół s. o 1 dł. Tot. 27,5, fr. 11 — 7,5.

GON. IV, dyst. 2400 m, nagr. 8000 zł. 1) Kares ż. Michalczyk, 2) Horyu (12,5), 3) Newmarket (44,5). Wygr. w 2.40 s. ł. o 5 dł. Tot. 7,5.

GON. V, dyst. 1600 m, nagr. 2000 zł. 1) Izba, ż. Jagodziński, 2) Oviette Cherie (31,5), 3) Ortolan (124,5), 4) Lajkonik (16) 5) Zorza (84,5), 6) Old Girl (14), 7) Bravo Palu (69). Wygr. w 1.42 i pół s. finiszem o kr. szyję. Tot. 33,5, fr. 10 — 10 — 20.

GON. VI, dyst. 1600 m, nagr. 2400 zł. 1) Elba, ż. Nicoll, 2) Pommery (42,5), 3) Kypris (18), 4) Jantoś (79), 5) Ifet (11,5), 6) Nelly (18,5). Wygr. w 1.42 i pół s. pewnie o 2 i pół dł. Tot. 18,5, fr. 14 — 18.

GON. VII, dyst. 2100 m, nagr. 2200 zł. 1) Isolano, ż. Lipowicz, 2) Harmattan (50,5), 3) Nola (7,5), 4) Liktor (123), 5) Parnar (37), 6) Kłopot zdyskwalifikowany, zwrot stawek. Wygr. w 2.22 s. w walce o szyję. Tot. 36,5, fr. 15 — 15.

GON. VIII, dyst. 1600 m, nagr. 1600 zł. 1) Rozmach, ż. Gill, 2) Joyeuse (217,5), 3) Centaur II (88,5), 4) Ostra (40,5), 5) Brezaida (19). 6) Ferdynand (54,5), 7) Ostroga (64). Wygr. w 1.44 s. ł. o 3/4 dł. Tot. 9,5 fr. 7 — 22,5 — 13.

GON. IX, dyst. 2100 m, nagr. 1800 zł. 1) Jill, ż. Gill, 2) Wróżda (70), 3) Ramzes (58,5), 4) Przebój II (44,5), 5) Ondee (15). Wygr. w 2.19 pł s. b. ł. o 5 dł. Tot. 8,5, fr. 7,5—

Prasa o rozłamie w „Ozonie"

Sprytne żydki hypnotyzują

Pisma sanacyjne zdenerwowane

Prasa podaje szczegółowe informacje o dokonywującym się w „Ozonie" rozłamie, przeważnie jednak ogranicza się do strony informacyjnej sprawy. Tylko niektóre pisma podają również ocenę wypadków.

POTĘGA HYPNOZY

Fołksfrontowy „Dziennik ludowy" z doktrynerskim uporem twierdzi, że grupa „Jutra Pracy" to grupa „sławkowców". Szanowny organ pisze:

Przed sobotnim posiedzeniem rady naczelnej Ozonu ożywiło się nieco życie w kuluarach sejmowych. Na dziś wyznaczone zostało posiedzenie secesyjnej grupy „Jutra Pracy". W posiedzeniu tym bierze udział pos. Madejski, który uważany jest za osobę bliską płk. Sławkowi. Stąd też wyciągane są wnioski, że decyzje, które zapadną na grupie „Jutra Pracy" nie będą powzięte bez zasięgnięcia opinji płk. Sławka. Z drugiej jednak strony podnoszą, że wszyscy secesjoniści wystąpili indywidualnie, że nazwisko płk. Sławka jest im potrzebne, jako sztandar polityczny i że płk. Sławek zachowuje rezerwę.

Od szeregu miesięcy grupa „Jutra Pracy" zajmuje całkowicie odmienne stanowisko od ojca chrzestnego BB, a wciąż znajdują się organy prasowe, które twierdzą, że płk. Sławek jest patronem i wodzem grupy „Jutra Pracy". Podziwiać można ten wpływ hypnozy politycznej uprawianej przez paru sprytnych żydków, której ulega między innymi także i szanowny „Dziennik Ludowy".

OPINIA POSŁA GARWOLIŃSKIEGO

Prasa sanacyjna pod batutą posła garwolińskiego p. Miedzińskiego nie może ukryć swego zdenerwowania i złości. „Gazeta Polska" pisze:

Oczywiście, że Obóz Zjednoczenia Narodowego, zarówno jak i Koło Parlamentarne OZN, liczące stukilkudziesięciu członków, nie ucierpi zbytnio przez oderwanie grupki, solidaryzującej się z warcholstwem łamiącym elementarne zasady organizacji. Nie możemy w tej chwili powiedzieć o tej sprawie nic więcej, skoro panowie secesjoniści uchylili się od dyskusji, ani też nie wysunęli rzeczowych motywów swego kroku.

Zabierzemy głos jeśli to nastąpi.

Jak to będzie z tymi stukilkudziesięcioma członkami Koła parlamentarnego „Ozonu", to jeszcze niewiadomo. Rzeczowe motywy wystąpienia 18 posłów i senatorów są tak jasne, że opinia publiczna doskonale orientuje się, o co chodzi. Udawanie, że się nie rozumie motywów, to granie roli drugiej naiwnej.

OPINIA NEOFITÓW

W poważnym „Kurierze Porannym" niezwykle „młodzi" narodowcy pp. Piestrzyński i Hrabyk, oburzeni są na frywolną prasę bulwarową:

Prasa bulwarowa z „Czasem" i „Kurierem Polskim" na czele podaje fantastycznie dużo wiadomości i komentarzy na temat wystąpienia niektórych posłów z OZN.

Powiadamy: niektórych, bo do przedwczoraj było ich dosłownie pięciu, a wczoraj do tej gromadki doszło trzynastu. Razem jest ośmnastu. Rozmach zaś, z jakim opisuje to wszystko prasa bulwarowa i „Czas" robi w pierwszej chwili wrażenie, że nie idzie o 18 (a do przedwczoraj pięciu) ludzi, ale co najmniej o 180.

Owych 18 ogłasza, że czyni to w imię... konsolidacji (autentyczne!), która jest podobno dla tych panów nienaruszalną świętością. I to jest w całej sprawie najbardziej zarazem smutne, jak i wesołe.

Ale mamy nadzieję, że Polska jest silniejsza od 18 „entuzjastów konsolidacji" występujących z szeregów, których celem jest właśnie konsolidacja. I dlatego — ku rozczarowaniu zapewne „Czasu" i „Kuriera Polskiego" — zapewnić chcemy panów konserwatystów i Lewiatana że nie widzimy tragedii w tym całym incydencie. Dobrze jest nawet, jeżeli warcholstwo zdecydowało się działać jawnie. Jasne sytuacje są w życiu zawsze pomyślnym zjawiskiem.

Tak więc „Kurier Poranny" łączy grupę „Jutra Pracy" z konserwatystami i wielkim przemysłem, jak „Dzienik Ludowy" i inne pisma znowu z pułk. Sławkiem. Aby się przekonać, ile to wszystko warte, należy przypomnieć, że właśnie pp. Piestrzyński i Hrabyk znani są w opinii publicznej, jako „sławkowcy". Tak więc jedni „sławkowcy" huzia na drugich?

Organom prasy sanacyjnej, które tak bezstronnie informują o sytuacji politycznej w obozie sanacyjnym, należy podziękować w imieniu ich czytelników.

MAJ

2

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
4—5	19—1
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
5—28	22—2
Dł. dnia	Przybyło
14—56	7—12

Dziś św. Anastazego
Jutro Królowej K. P.

Nowe placówki polskie powstają w Dubnie

W Dubnie, wykazującym bardzo nieliczny procent żydów, handel i rzemiosło w przeważającej liczbie reprezentowany jest przez żydów. Próby przeszczepienia czysto polskiego handlu i rzemiosła odniosły znaczny sukces. W ostatnich czasach powstał cały szereg placówek polskich, jak skład apteczny (Śląsk), sklep rzeźniczy (Toruń), które zupełnie nie mogą się uskarżać na brak klienteli tymbardziej, że są to ludzie nadzwyczaj grzeczni i bardzo szybko zjednali sobie odbiorców.

Wskazanym byłoby utworzenie agentury choćby znanego na terenie Polski Związku Polskiego, który w pierwszej linii mógłby pomóc niejednemu Polakowi do osiedlenia się w naszym polskim mieście. Brak chrześcijańskich w pierwszej linii polskich placówek mógłby w ten sposób być usunięty. Brak u nas hurtowni kolonialnej polskiej, nie ma blacharza, składu manufaktury, itp. Wasz korespondent chętnie przyczyniłby się do uzgodnienia tej pracy na naszym terenie.

Zarówno ważnym postulatem byłoby zorganizowanie akcji odciągającej polską publiczność od sklepów żydowskich, które mimo istnienia sklepów chrześcijańskich są forytowane przez osoby nawet na poważnych stanowiskach społecznych pozostające.

KOLCE BEZ RÓŻ

STRASZLIWE PRZEŚLADOWANIA

„Nasz Przegląd" donosi o nowym straszliwym prześladowaniu żydów:

Prasa austriacka donosi, że na wielką wystawę psów, która odbędzie się w Wiedniu w dniach 21 i 22 maja, nie będą dopuszczane psy, należące do niearyjczyków.

Do czego dochodzą prześladowania hitlerowskie! Rasowym żydom nie wolno wystawiać rasowych psów!

RADIO

PONIEDZIAŁEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne" 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja. 11.15 Audycja dla szkół 11.40 W składzie materiałów budowlanych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 „Z pieśnią po kraju" 16.15 „Wesoła lekcja" — audycja słowno - muzyczna 16.50 Pogadanka. 17.00 Cieszyn i Śląsk Cieszyński 17.15 Recital śpiewaczy Wandy Wermińskiej 17.50 Wiadomości sportowe. 18.10 Melodie Straussa w ujęciu wokalnym (płyty) 18.30 Program. 18.33 Audycja żołnierska. 19.30 „Rzeczowość czy temperament w transmisji sportowej" 19.50 Pogadanka 20.00 Koncert rozrywkowy w wyk Salonowego Oktetu pod dyr M. Paszkieta. 20.45 Dziennik 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert wieczorny. Wyk.: Orkiestra kameralna pod dyr Zbigniewa Dymmka 21.50 Nowości literackie 22.10 Wieczornica taneczna

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

19.30 Zagajenie dyskusji na temat: „Rzeczowość, czy temperament w transmisji sportowej?"

20.00 Koncert rozrywkowy

22.10 — 1.00 — Wieczornica taneczna.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert solistów Wyk.: Helena Kowalska - Trzonkowa — wiolonczela, Jarosława Goebel - Tarnowa — bas 15.00 Stare i rzadkie drzewa w Warszawie. 15.15 Wiadomości sportowe 15.20 Muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Jana Różewicza. 18.00 Franciszek Schubert Utwory fortepianowe i pieśni (płyty) 19.00 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy 22.00 Reportaż. 22.15 Fragmenty z opery Verdi'ego (płyty) 23.15 Ryszard Strauss w roli dyrygenta (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

1. Dziennik w języku polskim i angielskim. 2. Gawęda pana Franciszka. 3. „Wołyń" — audycja muzyczna. 4. Cudzoziemcy na wyższych uczelniach Warszawy. 5. Pieśni studenckie.

WTOREK

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Bogurodzica". 8.05 Dziennik. 8.15 Koncert Orkiestry Cieszyńskiego Pułku Strzelców Podhalańskich. 9.00 Transmisja z Cieszyna. 10.30 „Adam Mickiewicz o Konstytucji 3-go Maja". 10.40 Muzyka (płyty). 11.45 Pogadanka. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 „Trzeci Maj" — transmisja z Rynku Cieszyńskiego. 13.30 Muzyka. 14.30 Przemówienie Pana Prezydenta Rzplitej Prof. Ignacego Mościckiego. 14.50 „Witaj Maj — Trzeci Maj" — audycja dla dzieci. 15.10 Audycja dla wsi. 15.35 Idzie żołnierz borem lasem — audycja literacko - muzyczna w opracowaniu Stanisława Wasylewskiego. 16.15 Start do Biegu Narodowego Trzeciego Maja. 16.25 „Na swojską nutę". 18.00 Muzyka taneczna (płyty). 19.00 „Pan Tadeusz" Adama Mickiewicza — w oprac. dr. Wacława Borowego. 19.30 „Jadwiga, królowa polska" — operetka w 3-ch aktach. Libretto J. U. Niemcewicza, muzyka Karola Kurpińskiego. 21.35 Wyniki Biegu Narodowego 3go Maja. 22.05 Muzyka lekka i taneczna. 22.55 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

9.00 Regionalna transmisja z Polskiego Cieszyna.

13.00 „Trzeci Maj w Polskim Cieszynie".

14.30 Pan Prezydent R. P. do młodzieży.

16.25 „Na swojską nutę".

19.00 „Pan Tadeusz" („Nieśmiertelne książki")

19.30 „Jadwiga, królowa polska" — opera.

WARSZAWA II

14.30 Przemówienie Pana Prezydenta Rzpltej Prof. Ignacego Mocickiego. 14.50 Utwory kompozytorów „Młodej Polski" (płyty). 16.00 Felieton. 16.10 Muzyka salonowa. 16.56 Program. 21.30 Polska muzyka taneczna (płyty). 22.00 „Skarga kobiety" — monolog Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. 22.15. Koncert solistów.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

1. Dziennik. 2. „Trzeci Maj". 3. Pogadanka. 4. Polska Kapela Ludowa.

„ABC" dla Śląska

Oddział „A B C" w Katowicach, ul. Starowiejska 3.

Profanacja św. Hostii

Zamach świętokradców na kościół w W. Hajdukach

KATOWICE, 1. 5.

Dzisiejszej nocy włamali się jacyś świętokradcy do kościoła parafialnego w Wielkich Hajdukach, gdzie porozbijali puszki z ofiarami i zrabowali z nich około 60 zł. w bilonie. Z kościoła przedostali się złodzieje po sforsowaniu zamka do zakrystii, skąd zabrali klucz od tabernaculum i wydobyli stamtąd kielich ofiarny i porozrzucali św. Hostię po ołtarzu i stopniach, jednakże nie zabrawszy żadnych przyrządów liturgicznych zbiegli przez jedno z okien kościoła, po wytłoczeniu szyby.

Przypuszczalnie dziełem tych samych sprawców było piątkowe włamanie do kościoła ewangelickiego i mieszkania pastora Koderischa w Wielkich Hajdukach. Wieść o świętokradztwie rozeszła się w Hajdukach we wczesnych godzinach porannych soboty, wywołując wśród wiernych olbrzymie wzburzenie. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia celem wytropienia i ujęcia złodziei.

Teatry na Śląsku

TARN. GÓRY: — poniedziałek 2 maja o godz. 20: „Skiz".

LUBLINIEC — poniedziałek 2-go maja o godz. 20: „Tekla".

Pochód 1 maja w Z. S. R. R.



JACEK BRZEZINA — 82)

PERŁY I KARABINY

POWIEŚĆ

U spodu arkusza widniał zamaszysty podpis Wetmora.

— Zupełnie zwariował na końcu! — skonstatował Gibson, chowając dokument do biurka. — Dobrze jeszcze, że wariactwo to nie odbiło się, tak jak on chciał, na kimś z nas...

W ten sposób sprawa kuweickiego dziwaka, Wetmora, przeszła ad acta, odnowiwszy jedynie na pewien okres czasu wspomnienia. Jedyną tajemnicą, którą nie sposób było już rozwiązać, było pytanie, co o tym wszystkim mógł wiedzieć doktór Baad. Czy domyślał się czegoś, czy też jakieś fałszywe wnioski wysnuł... Tajemnice zabrał do okrytego chwałą grobu!

ROZDZIAŁ XXVI

CI, CO ZOSTAJĄ, I CI, CO ODCHODZĄ...

Dnia, w którym niniejsza historia zakończyła się, Stanley pod rękę z przytuloną do niego Margaret szedł nad zatokę, by w świetle zachodzącego słońca podziwiać powrót barek poławiaczy pereł.

Drogę zastąpiło im niezwykłe widowisko. Na środku placu stała dziwna postać w białej abai, opasanej zieloną szarfą, ze sznurami szklanych paciorków na szyi, zakrytym pstrą chustką czole, trzymająca w ręku hebanową laskę, zakończoną supłem różnokolorowych skrawków materii. Wokoło tego dziwaka zbierał się tłum kobiet i mężczyzn, całujących go w rękę.

— Co to takiego? — zdziwiła się Margaret.

Stanley zatrzymał przechodzącego obok Araba, którego znał i o którym wiedział, że mówi trochę po angielsku.

— Kto to taki? — wskazał na oryginalną figurę.

— „Suahrher", Sir. Słynny wróżbiarz!

— Chodźmy do niego. Niech nam powróży — zapaliła się do swojej myśli Margaret, ciągnąc swojego nieco opierającego się towarzysza. — Niech nam powie, czy jeszcze długo będziemy szczęśliwi!

Stanley uśmiechnął się z rezygnacją. Nie miał zaufania do wszystkich szarlatanów, lecz cóż miał zrobić wobec takiego „szczęśliwego" argumentu?

W towarzystwie tłumacza udali się do „suahrhera", który z pewnym ociąganiem zgodził się wróżyć.

Usiadł na ziemi, otworzył skórzaną torbę i wysypawszy z niej różnokolorowe kamyki, porozkładał je na piasku.

— Ta wróżba nazywa się „deharbe el ramere", to znaczy wróżba na piasku — objaśniał arabski tłumacz, czekając aż suahrher ukończy swoje medytacje.

— Za białym panem widzę pustynię, a na niej krew, przed nim zaś dym szary, z którego wyłaniają się żelazne ptaki i smoki, ziejące ogniem. Jednak nie pochłoną one go, tak jak nie pochłonęła go pustynia. Widzę bój, w którym on nie bierze udziału, a jednak podsyca go. O panie, nie rób tego, nie dawaj ludziom Bożym do ręki broni, by się nawzajem zabijali. Gdy przestaniesz to robić, życie w szczęściu ci popłynie i Allach będzie ciebie i twoje dzieci błogosławić... Przed białą Hanum jasna droga szczęścia. Dzieci, dom gdzieś daleko, daleko od pustyni. Jednak pustynia was złączyła i nie wracajcie już na nią, by tak samo nie rozłączyła was!... Niech gie życie, abyście mogli widzieć dzieci waszych dzieci... pokój będzie z wami i oby Allach miłosierny dał wam dłu-

— I co ty o tej wróżbie myślisz? — spytała nieco przejęta Margaret, gdy siedli nad wybrzeżem morskim, w tym samym miejscu, gdzie pierwszy raz o miłości swej mówili.

— Niewiele z tego zrozumiałem. Staremu chodziło głównie o to, by zarobić!

— Sceptyk jesteś. Nie wierzysz, że będziemy szczęśliwi!

— W to wierzę i bez żadnych wróżb!

Słońce powoli chowało swoją tarczę za zaczerwienioną ostatnimi jego promieniami pustynię. Różowiące się na zachodzie niebo zlewało się miękko z błękitem nadchodzącej nocy.

Na morzu ukazały się białe płachty żagli. W jednym szeregu, chwiejąc się w podmuchach wieczornej bryzy, wydawały się być stadem łabędzi. I jak łabędzi śpiew brzmiała z dala radosna piosenka poławiaczy pereł, powracających po znojnej pracy do domu. Stawała się coraz głośniejsza, zlewała się z szumem morza i gwarem miasta. Brzmiała tęsknotą za domowym ciepłem, radością z obfitego połowu, powitaniem nadchodzącej nocy, przynoszącej ulgę rozpalonemu słońcem światu.

(Dokończenie nastąpi)

P. Miedziński i „Naprawa"
Zwolennikami uboju rytualnego

„Jutro Pracy" odgradza się od Konserwy i Lewiatana

Posłowie Dudziński, Budzyński i Bakon złożyli w sobotę dalsze oświadczenia, których tekst podajemy poniżej:

Oświadczenie posła J. Dudzińskiego

„Jako zeszłoroczny referent ustawy o uboju rytualnym największą walkę musiałem stoczyć z Miedzińskim, on to przewodził grupie przeciwników nacjonalizmu gospodarczego, maszerujące za nim wojsko to „naprawa"!

W tym roku Miedziński już jest nacjonalistą, ale przy głosowaniu uboju przezornie nie był na sali. Naprawa również wyszła z sali, a Kopeć i Szumowski głosowali przeciw ustawie. Jedynie Surzyński z Poznania miał odwagę być nacjonalistą.

Debata masońska w tym samym źródle znajdowała zimny opór.

Deklaracja Lutowa w „naprawie" znalazła niechętne przyjęcie.

Jeśli dziś to właśnie wojsko i ten wódz mają kwalifikować zgodność postępowania z ideologią Obozu to jasne ze musieliśmy odpowiedzieć po męsku".

Oświadczenie posła J. Bakona

„Głębokim smutkiem napawa mnie to co na terenie młodzieży robi p. mjr. Galinat. Przekreślenie linii pułk. Koca musi w konsekwencji doprowadzić do generalnego odwrotu podstawowych tez Deklaracji Lutowej.

Zresztą widzimy już pierwsze obiawy tego odwrotu. Przekreślenie autonomii Koła Parlamentarnego tylko dlatego, że element nacjonalistyczny stanowił tam dużą siłę jest najlepszym tego dowodem.

Jako entuzjasta postawy określonej przez Jutro Pracy, jako drobny rolnik, który zna prawdziwe nurty życia naszej wsi muszę protestować i zająć wyraźne stanowisko. Opuszczam Obóz by móc służyć Deklaracji Lutowej".

Oświadczenie posła Budzyńskiego

„W sobotnim numerze „Gazety Polskiej w artykule p. t. „Odpryski" zarzucono grupie Jutra - Pracy rozbijanie O. Z. N. Zarzut ten całkowicie mija się z prawdą. Przez wystąpienie z O. Z. N. działacze nasi odzyskali swobodę wypowiedania się i prowadzenia akcji zjednoczenia na płaszczyźnie zjednoczenia Deklaracji Lutowej. Gdybyśmy istotnie chcieli pójść na rozbijanie O. Z. N. to z pewnością wystąpiłoby stamtąd znacznie więcej ludzi.

Obecnie lansowana jest pogłoska w wiadomych celach o ścisłej współpracy między grupą konserwatystów a posłami Jutra Pracy. Oczywicie zespół nasz w skład którego wchodzą przedstawiciele świata pracy, drobnego kupiectwa i drobnych rolników, a który reprezentuje ideologię radykalizmu społecznego i nacjonalistycznego, żadnej współpracy z urupowaniami zachowawczymi nawiązać nie jest w stanie.

To samo w większej jeszcze mierze odnosi się do przedstawicieli Lewiatana, którzy w związku ze sprawą Banku Handlowego będą musieli opuścić O. Z. N. Taktyka organów prasowych O. Z. N. zmierza wyraźnie do tego, aby w opinii społeczeństwa połączyć elementy dynamicznego nacjonalizmu, które stojąc na gruncie Deklaracji Lutowej z własnej woli opuściły O. Z. N., z przedstawicielami słusznie znienawidzonego w Polsce Lewiatana, których obecność w Polsce kompromituje każdą organizację".

Na wywołanie zajść 1-go maja
100 tys. złotych z Moskwy
przywiózł wysłannik Kominternu

W wyniku akcji władz bezpieczeństwa, mającej na celu likwidację komórek wywrotowych, zatrzymano w Warszawie 70 osób spośród wybitnych działaczy K. P. P. W akcji tej **zlikwidowano tak zw. centralną technikę K. P. P., która zajmowała się rozsyłaniem do komitetów dzielnicowych bibuły odezw i innych materiałów propagandowych.** Podczas rewizji skonfiskowano olbrzymie ilości bibuły agitacyjnej, przygotowanej na dzień 1-go maja. Jednocześnie zatrzymano czterech wybitnych działaczy komunistycznych poszukiwanych od dawna. Są to Josek Chołewa, Eliasz Kranc, Sziwa Kramarz, oraz Abram Szafirsztajn.

Składy bibuły

Ponadto zlikwidowano technikę komitetu warszawskiego K. P. P. oraz technikę Komunistycznego Związku MMłodzieży. W lokalu tej ostatniej organizacji aresztowano kilkanaście osób, wśród nich znanych wywrotowców Zygmunta Grubę, Taubę Borowską, Beniamina Binera, Icka Korala i innych. **Na Woli, Muranowie, Powiślu i przy ul. Smoczej zlikwidowano dzielnicowe składy bibuły,** skąd władze zabrały wielkie ilości druków przeznaczonych do rozpowszechnienia na dzień 1-go maja.

Na ul. Smoczej wykryto jeszcze jeden wielki skład bibuły, przy którym znajdowała się przygotowana do druku ręczna drukarnia.

100 tys. zł. od Kominternu

Po dłuższej obserwacji, **w ręce władz bezpieczeństwa wpadł wybitny działacz komunistyczny, delegowany z Moskwy dla zorganizowania w Polsce akcji 1-szomajowej.** Kryjówkę jego wytropiono pod Warszawą, skąd kierował on akcją w Warszawie i w całej Polsce. **W lokalu, gdzie urzędował delegat Kominternu znaleziono dokumenty stwierdzające, że Komintern wydał komunistom polskim ponad 100.000 zł. dla zorganizowania akcji 1-szomajowej.** Prócz tego dzięki znalezionym w tym lokalu dokumentom **umożliwiona została** likwidacja central komunistycznych w Sosnowcu, Lublinie, Katowicach oraz Tarnopolu.

Okólniki, które znaleziono podczas rewizji polecały bojówkom komunistycznym prowokowanie podczas pochodu zajść zarówno z socjalistami, jak i z młodzieżą narodową.

„Do dziś spłacam raty"
Za plecami naczelników wydziałów

Michalski wydawał dyspozycje referentom

Wczorajsze posiedzenie sądu w sprawie Idzikowskiego i Michalskiego rozpoczęło się od zeznań dyr. p. Ratyńskiego, który swego czasu podlegał służbowo Michalskiemu. Stosunki między Michalskim a dyrektorem departamentu podatków p. Koszko zasadniczo układały się poprawnie, chociaż Ratyński słyszał, że zdarzały się zatargi na tle kompetencyjnym.

Na sobotnie posiedzenie wezwany był w charakterze świadka prezydent Stefan Starzyński, który nie stawił się i nadesłał list usprawiedliwiający nieobecność nawałem zajęć służbowych. Sąd postanowił wezwać Starzyńskiego na środę 4 maja.

Następnie odczytano zeznania zmarłego już urzędnika skarbowego Bowbelskiego. Bowbelski oświadczył u sędziego śledczego, iż przypuszczał, że protektorem Michalskiego na terenie ministerstwa skarbu jest wicemin. Starzyński. Michalski nie potrafił sam pracować, ale za to świetnie wyzyskiwał pracę podległych mu urzędników.

Dyr. Kosko nie mogąc współpracować z Michalskim jako ze swym zastępcą w departamencie, ustąpił ze stanowiska.

18 tys. zł. Banku Przemysłowców

Z kolei krótkie zeznania złożył urzędnik skarbowy **Hildebrand, który w trakcie kontroli w fabryce niejakiego Świecy przy ul. Długiej w Warszawie, natknął się na cztery weksle żyrowane przez Michalskiego, Hildebrand przeprowadzał lustrację w Banku Przemysłowców i w tym czasie czasie do jednego z** urzędników telefonował Michalski **prosząc o pożyczkę 18.000 zł.**

W związku z tym zeznaniem **Michalski oświadcza, że nigdy nie starał się o pożyczkę w Banku Przemysłowców i że zachodzi tu jakieś nieporozumienie.**

Świadek Władysław Kozłowski, emerytowany naczelnik wydziału w ministerstwie skarbu, stwierdza, **iż pomiędzy Michalskim, a jego bezpośrednim przełożonym dyr. Koszko istniały ciągłe nieporozumienia i zatargi na tle podziału funkcji, Michalski bowiem wdzierał się bezprawnie w kompetencje swego przełożonego i załatwiał sprawy nie należące do jego resortu.**

Przewodniczący: A jaki był stosunek Michalskiego do naczelników poszczególnych wydziałów?

Świadek: — W pewnych sprawach Michalski wydawał referentom polecenia na własną rękę plecami naczelników wydziału. Mnie taki wypadek zdarzył się z okólnikiem o podatku przemysłowym dla cukierników, który Michalski zmienił, nie pytając się mego zdania.

Przewodniczący: — Czy zna pan adwokata Grosskopfa?

„Specjalista" Grosskopf

Świadek: Tak jest. Do tego adwokata nie miałem zaufania. Był u mnie raz czy dwa razy, ale kategorycznie mu odmówiłem, pomimo, że stawiał swe żądania w bardzo ostrej formie. Był to specjalista od umarzania czy rozkładania na raty potatków.

Świadek w śledztwie zeznał, że Grosskopf z reguły interweniował w takich sprawach, gdzie normalną drogą nie można było nic wskórać.

Przewodniczący: — Czy pan żyrował weksle Michalskiego?

Koleżeńskie pożyczki

Świadek: — **Tak jest, to były pożyczki koleżeńskie, a ponadto zażyrowałem weksel w Banku Gospodarstwa Krajowego na 10.000 zł. Przyszedł wówczas do mnie Michalski i prosił mnie o żyro, ale oczywiście to był pewnego rodzaju przymus. Michalski spłacił tylko 7.500 zł., a resztę ja dotychczas spłacam. Bank potrąca mi raty z emerytury.**

— A od innych urzędników Michalski nie pożyczał pieniędzy?

— Zwracał się z prośbą o pożyczkę 10.000 zł. do dyrektora Tomkiewicza, ale ten odmówił i później z tego powodu były jakieś nieporozumienia przy rewizji.

— Czy nie zmienił się stosunek Michalskiego do Tomkiewicza po odmowie pożyczki?

— Właściwie to stosunek ten się zmienił.

— A czy p. Malinowski nie został naczelnikiem wskutek starań Michalskiego?

— Tak mówiono powszechnie.

— Czy urzędnicy liczyli się z Michalskim?

— Naturalnie, wszyscy wiedzieli o jego wpływach.

W procesie Michalskiego nastąpiła przerwa do dnia 4 maja.

List gen. Skwarczyńskiego
Do Marii Rodziewiczówny

Szef O. Z. N., gen. Skwarczyński, wystosował do Marii Rodziewiczówny następujące pismo:

„Wielmożna Pani.

Z przykrością przyjmuję do wiadomości rezygnację Pani z Rady Naczelnej O. Z. N. Zmuszony jestem stwierdzić, że motywy przytoczone przez Panią, nie są dla mnie zrozumiałe. Nie widzę bowiem żadnej sprzeczności między składem rady naczelnej O. Z. N., a wymienionymi przez Panią 5-ciu zasadami, którym i ja na równi z Panią hołduję. Nie widzę również, by tępienie przeze mnie warcholstwa w czymkolwiek zasady te naruszało. Pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że rozwój prac O. Z. N. skłoni Panią w przyszłości do zmiany zajętego stanowiska.

Z głębokim poważaniem

Stanisław Skwarczyński, gen. bryg."

Oświadczenie I. Paderewskiego
w sprawie mowy
wicepremiera Kwiatkowskiego

„Nowa Rzeczpospolita" zamieściła w sobotę oświadczenie Ignacego Paderewskiego w sprawie katowickiej mowy wicepremiera Kwiatkowskiego.

Paderewski, uważając, że przemówienie wicepremiera „stwarza nowe możliwości i otwiera nowe horyzonty", formułując 5 zasadniczych pytań zawierających — jak twierdzi — do wyjaśnienia mglistej sytuacji. **Naogół oświadczenie utrzymane jest w tonie przychylnym** w stosunku do przemówienią wicepremiera. Paderewski jest zdania, że w wypadku rozpoczęcia konkretnych rozmów z przedstawicielami opozycji **wszystkie konieczne zmiany dadzą się z pewnością uzgodnić".**

Dla uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień, trzeba zaznaczyć, że Paderewski nie reprezentuje opinii całej opozycji, a jest zbliżony do Stronnictwa Pracy i był urzędnikiem słynnego zjazdu w Morges.

Sonata Mendelsohna
w komisariacie policji

BUDAPESZT, 30.4. — Cenne skrzypce bawiącej na występach w stolicy Węgier p. Umińskiej, które skradziono jej w czwartek z zamkniętego auta — odnalazły się.

Niewykryty dotychczas sprawca kradzieży sprzedał je pewnemu krawcowi za 40 pengo. Krawiec ów prosił o ocenę wartości skrzypiec jednego ze swych znajomych, który opierając się na komunikatach prasowych, rozpoznał skrzypce p. Umińskiej i doniósł o tym policji. Zawiadomiona przez policję p. Umińska, rozpoznała swoje skrzypce, po czym na prośbę oficerów policji, odegrała w komisariacie sonatę Mendelsohna, nagrodzona hucznymi oklaskami zebranych.

P. Umińska zakomunikowała, że z wdzięczności za uwieńczone tak rychłym powodzeniem śledztwo da w najbliższych dniach koncert jednej z wielkich sal koncertowych w Budapeszcie, przy czym cały dochód przeznacza na wdowy i sieroty po funkcjonariuszach policji.

15 adwokatów broni doc. Cywińskiego
przed sądem Apelacyjnym
Termin procesu wyznaczono na 2 czerwca

Do sądu okręgowego wpłynęła skarga apelacyjna w sprawie docenta Stanisława Cywińskiego, skazanego na najwyższą karę, jaką przewiduje art. 152 K. K. za obrazę Marszałka Piłsudskiego w artykule o Centralnym Okręgu Przemysłowym. Skargę apelacyjną podpisało 15-u adwokatów, a mianowicie: Borowski, Borzęcki, Chmurski, Glaser, Jasiński z Wilna, Kijeński, Michałek Stefan z Torunia, Mildner Jan z Katowic, Mogilnicki, Niedzielski, Nowodworski Jan, Rowiński z Krakowa, Szurlej, Tempka Władysław z Łodzi i Zieliński Gustaw.

Prokurator również złożył apelację w stosunku do uniewinnionego redaktora „Dziennika Wileńskiego" Aleksandra Zwierzyńskiego.

Akta sprawy sąd okręgowy przesłał do wydziału II-go karnego, który wyznaczył już termin rozpatrzenia skarg apelacyjnych. — Proces ma odbyć się 2 czerwca br.

Potwierdzenie pogłosek
O rozpoczęciu dochodzenia
przeciwko b. marsz. Trąmpczyńskiemu

Notowaliśmy pogłoskę o rozpoczęciu dochodzeń przeciwko byłemu marszałkowi Sejmu i Senatu Wojciechowi Trąmpczyńskiemu o obrazę imienia marsz. Piłsudskiego w artykule o oswobodzeniu Poznania, drukowanym w wielkanocnym numerze czasopisma „Zwrot".

Pogłoski te znajdują obecnie potwierdzenie i w najbliższych dniach, marsz. Trąmpczyński powierzył kilku znanym adwokatom warszawskim m. in. adw. Stanisławowi Zielińskiemu.

Oskarżenie b. marsz. Trąmpczyńskiego ma być poraz pierwszy oparte na uchwalonej świeżo ustawie o ochronie czci marsz. Piłsudskiego.

Młody budowniczy ofiarą
Katastrofy samochodowej

Tragiczny wypadek wydarzył się w sobotę po południu na słynnym „zakręcie śmierci" na szosie wilanowskiej.

Na przejażdżkę wyjechał własnym autem 33-letni Władysław Grabowski, budowniczy (Harcerska 2), któremu towarzyszył jego przyjaciel, również architekt.

W pewnej chwili samochód gwałtownie skręcił i wpadł do rowu. Siedzący przy kierownicy Grabowski został wyrzucony z samochodu i upadł, uderzając głową o asfalt. Grabowski po przewiezieniu do szpitala zmarł.

P. Musioł melduje się
u majora Galinata?

„Kurier Poranny" donosi, że: p. Paweł Musioł, obceny przywódca grupy „Kuźnica" na Śląsku, b. kurator Związku Nauczycielstwa Polskiego zameldował się imieniem Związku Młodej Polski na śląsku i redakcji „Kuźnicy" p. mjr. Galinatowi, obecnemu kierownikowi ZMP, oddając się pod jego rozkazy.

Zebranie
Rady Naczelnej O. Z. N.

W sobotę, dnia 30 b. m. odbyło się w Kasynie Oficerskim pod przewodnictwem gen. Skwarczyńskiego zebranie konstytucyjne rady naczelnej O. Z. N. Na zebraniu tym kooptowano 29 nowych członków rady naczelnej. Lista kooptowanych zawiera m. in. nazwiska szeregu wybitnych „naprawiaczy" z adw. Chmielewskim Mieczysławem na czele.

Najbliższe zebranie rady naczelnej O. Z. N. odbędzie się w połowie maja, potrwa prawdopodobnie kilka dni i będzie poświęcone zagadnieniom programowym i organizacyjnym.

Nowy dyrektor
Funduszu Pracy?

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy dyrektor departamentu w Ministerstwie Opieki Społecznej p. Bolesław Nakoniecznikow-Klukowski ma w najbliższych dniach objąć stanowisko Dyrektora Funduszu Pracy.

Dotychczasowy dyrektor p. płk. Michał Gnoiński ma przejść na wyższe stanowisko w administracji państwowej.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3a Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121 Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria) Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3a I piętro Tel. 8-18-33 Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3a, tel. 727-33 Konto PKO 23400 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny — ABC Warszawa

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel. 111-44 Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18 Poznań, 27 Grudnia Włocławek, Cyganki 34 tel. 135 Kalisz, Rzeźnicza 4 tel. 477 Katowice, ul. Starowiejska 3.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie, wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd. B (z premią książkową) 5.50 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju

Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.